

Listopad był czerwony

11 listopada 2017

Polacy są ślepi na rzeczywistość od dawna. Powstanie II Rzeczypospolitej czyli jak się przyjęło powszechnie mówić odzyskanie niepodległości, w największym stopniu zawdzięczamy komunistom. Komunistom i socjalistom.

Komunistom rosyjskim, bo bez zwycięstwa bolszewików, bez wojny domowej w Rosji nie mogłaby powstać Polska. Demokratyczna Biała Rosja po rewolucji lutowej oferowała Polakom autonomię.

Bez komunistów niemieckich, bez rewolucji w Berlinie i Bawarii, choć nie udanych, Powstanie Wielkopolskie na pewno podzieliłoby losy Powstań Śląskich.

Bez polskich socjalistów i komunistów nie udałoby rozbroić i niedobitków armii zaborczych ustanowić administracji polskiej nie tylko na terenie Górnego i Cieszyńskiego Śląska, Małopolski ale, też w miastach i miasteczkach Kongresówki.

Zgoda polityków, była wymuszona strachem. To strach przez czerwoną falą spowodował wypuszczenie Piłsudskiego z niemieckiego więzienia. To strach przygnał do niego członków Rady Regencyjnej, dobrze wiedzących, że podróż socjalistycznym tramwajem była dla niego tylko krótką przejażdżką.

Piłsudski zresztą wsiadł do czerwonego tramwaju tylko dlatego, że żadnych innych nie było. Jediną grupą polityczną, czynnie działającą na rzecz wyzwolenia Polaków byli socjaliści. Byli tak bardzo zdeterminowani, że specjalnie dla nich Marks zrobił wyjątek ze swojego internacjonalizmu, uznając Polaków za naród rewolucyjny i nieodzowny dla przyszłej Europy.

Wiele lat później część Polaków postanowiła zaprzeczyć tej tezie.

Wolną Polskę zawdzięczamy więc lewicy zagranicznej i polskiej.

Na polityczne deklaracje zawarte w Małej Konstytucji i Konstytucji Marcowej duży wpływ mieli socjaliści zwłaszcza z PPSD Galicji i Śląska (Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego do 1897 Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna) a także z pozostałych zaborów. Strach przed czerwonymi Radami Delegatów Robotniczych, przed widmem rewolucji które błąkało się po Europie sprawił, że postulaty socjaldemokratyczne trafiły do dokumentów ustanawiających wolną Polskę.

Prawa wyborcze kobiety, nie tylko socjalistki, wywalczyły sobie same.

Był największy zryw kobiet w historii Polski. W dodatku nie w obronie „czegoś”, a w walce o „coś”. O równe prawa, przynajmniej o prawa wyborcze. Jakikolwiek potem zrobiły z niego użytek.

Tyle na początku. Potem tradycyjnie było coraz gorzej. Kryzys ekonomiczny i polityczny zamach stanu byłych legionistów. Setki zabitych. Bereza i proces brzeski.

Przejęcie przez Sanację narodowej czy wręcz nacjonalistycznej retoryki endeków wyznaczyło koniec II RP. Znowu przyjęliśmy wariant węgierski. Nie po raz pierwszy i jak się okazuje nie po raz ostatni.

Ustanowienie przez Sanację na cześć Piłsudskiego, oraz własną, 11 listopada jako święta Państwowego było jedną z ostatnich desek ratowania wizerunku.

Teraz idąc w ślady Sanacji święto to, ma się stać bardziej narodowej, bardziej endeckie... bardziej...

I tak Roman Dmowski, relikw XIX wieku stać się ma symbolem odrodzenia w wieku XXI. To ponowne odrodzenie, wydaje mi się warte co najwyżej 4000. Oczywiście jeśli zgodnie z ustawą, ktoś zgodzi się donosić.

Autorstwo: Adam Jaskow

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl